MONITOR
Na R. P. 1769.
Nro CIV.
d. 30. Grudnia.

z HORACYUSZA
I.
Na MEWIUSZA Poëtę.
Ktoremu życzy, żeby ſię z ſwym okrętem na morzu rozbił.

Malâ ſoluta navis exit alite
Ferens olentem Mævium &c. Epod. X.

Złą wrożką okręt iuż ſię z brzegu ruſza,
Co śmierdzącego wiezie *Mewiuſza*,
Niechże go *Auſter* tłucze w boki oba
Straſznemi wały, iak mu ſię podoba.
A *Eurus* czarny, gdy morze zakłuci,
Niech liny porwie y wioſła rozrzuci.
[N]ech y *Aquilo* taką burzę wzruſzy,
Z iaką na gorach drżące dęby kruſzy.

Hhhhh niech

Niech tam nie uyrzy gwiazd przyiaznych sobie,
Gdzie w smutney zchodzi *Orion* żałobie.
Ni spokoynieysze zna morze, iak owa
Grecka zwycięzcow flota, gdy surowa
Pallas na okręt *Ajaxa* widomie
Gniew obrociła po *Troi* pogromie.
O iakiż z maytkow twych pot lać się będzie,
Tobie zaś żołta bladość na twarz siędzie,
Z iakim nie męzkim płaczem tchorzu podły
Będziesz słał prozne do *Jowisza* modły!
Gdy na *Jońskiey*, dżdżysty rycząc srodze
Notus, twoy okręt rozbiie odnodze.
Co ieźli na ląd wyrzucony trupem,
Nakarmisz nurki swym sowitym łupem;
Kozła iurnego y owcę zarzeżę,
Daiąc ie wiatrom burzliwym w ofierze.

I I.

Do swych Przyiacioł,

Aby zimę wesoło przepędzali.

Horrida tempestas cœlum contraxit, & imbres
Nivesque deducunt Iovem &c. Epod. XIII.

Straszna zaćmiła burza niebo, chmury
Spychaią na doł deszcze, śniegi z gury:
Thrackim szumią lasy, morze,
Akwilonem, w swey przestworze.

Zażyimy

Zażyimy teraz pory PRZYIACIELE!
Poki ſił w nogach y czerſtwości w ciele,
niechay ſpędzi myśl weſoła
z pochmurnego ſmutek czoła.
Ty chłopcze dobądź tłoczone w te lata
Wina, gdy *Rzym* znał Konſulem *Torquata*,
Daley nic nie mow, Bog w pieczy
Łaſkawey ma ludzkie rzeczy.
Teraz w *Perſkiego* nardu moknąć woni
Czas, teraz w lutnią niech ręka zadzwoni,
przynoſząc ſercu ulżenie,
co go ściſka utrapienie.
Tak, jak ſzlachetny Chłopokoń uczniowi
Swoiemu nucił *Chiron Achillowi*:
Mężu, z Bogini zrodzony
Thetydy, niezwyciężony!
Ciebie ziemica *Aſſaraka* * czeka,
Ktorą *Scamander* y *Simois* rzeka
dzielą: zkąd ci powrot utną
Parki ſwą ſtalą okrutną.
Ani cię modra do domu przez morze
Odwiezie marka ** Tamże we złey porze
Pieśniami y winnym trunkiem
Zabyway złego z fraſunkiem.

III.

* *Ziemia* Troiańſka, *w ktorey niegdyś panował* Aſſaracus *dziad* Anchiżeſa *oyca* Eneaſza.
** Thetys *Bogini morſka*.

III.

Do MECENASA.

PHRYNY miłością zabałamucony, wymawia mu ſię, że obiecanych wierſzy dokończyć nie może.

Mollis inertia cur tantam diffuderit imis
Oblivionem ſenſibus &c. Epod. XIV.

Czemu gnuśne leniſtwo tak wielką rozlało
 Niepamięć w zmyſłach mych, iakbym nie mało
Letheyskiey wody, co ſen przywodzi, z ſtrumienia
 Suchym pociągnął gardłem z upragnienia?
Zabiiaſz mię MECENO, pytaiąc ſię o to
 Częſto, gdyż Bożek * bawić ſię robotą
Zaczętych mi nie każe wierſzy, y zabrania
 Dopełnić dzieła według obiecania.
Tak niegdyś *Anacreon* ſławny przez Od pienie,
 Samiyskim gorzał *Bathyllem* ſzalenie:
Ktory częſto nie gładki wierſz do dźwięku lutnie
 Przybierał, nucąc ſwe miłoſtki ſmutnie.
Y Ty nędzny goreieſz: ieżliż ogień *Troję*
 Nie pięknieyſzy zapalił, cieſz ſię dolą ſwoią:
Mnie ſwą trapi miłością *Phryne* wyzwolona
 Z Poddanki, gachem iednym wzdy nie naſycona.

* *miłosny* Kupido.

IV.

DO NEERY Kochanki.

Na ktorey krzywoprzysięstwo się żali.

Nox erat, & cœlo fulgebat luna sereno
inter minora sydera &c. Epod. XV.

Noc była, y na niebie pogodnym promieniem
Xiężyc świecił między gwiazd mnieyszych zaiskrze-
Gdy ty obrażać wielkich moc Bogow gotowa, (niem
Przysięgałaś na moie wiarołomnie słowa,
Tężey, niż koło więzu gdy się bluszcz obwiie,
Sciskaiąc moią swemi ramionami szyię:
Ze poki nieprzyiaznym wilk będzie oborze,
Orion flisom, poki kłocić będzie morze:
Wiatr kosę *Apollina* przewiewać przyiemną:
Między nami ta miłość bydź miała wzaiemną.
O NEERO! żałości nabawisz się cięzkiey,
Bo ieźli iest w HORACYM krwi cokolwiek męzkiey,
Nie zniesie rozgniewany rywala w tey mierze,
Y rownie kochaiącą kochaiąc dobierze.
Stałość urażonego raz serca, urodą
Nie wzruszysz, gdy go żale do gniewu przywiodą.
Ty zaś, ktoskolwiek za mnie szczęśliwszy, krok hardy
Teraz stawiasz, z mey pyszny y biedy y wzgardy.
Bądź w stada, w liczne włości bądź iak chcesz bogaty,
Niech ci *Paktol* swym złotem przylewa intraty,

Miey

Miey nauk *Pithagory* iawne taiemnice,
  Przechodź kraſą nadobne *Nireuſza* lice:
Ach! zapłaczeſz, gdy uyrzyſz miłość przeniesioną,
  A ia cieſzyć ſię będę twą dolą ſtrapioną.

V.

DO LUDU RZYMSKIEGO.

Politowanie nad Rzpltą dla woien domowych.

Altera iam teritur bellis civilibus aetas,
  Suis & ipsa Roma viribus ruit &c. Epod. XVI.

Drugi iuż przez domowe wiek ſię trawi boie,
  Y ſam ſię niſzczy *Rzym* przez ſiły ſwoie,
Ktorego ani mogli znieść *Marſowie*, ani
  Bitni groźnego *Porseny* poddani:
Ni *Kapui* potęga, ani *Spartak* śmiały,
  Ani *Allobrox* w wierze ſwey nie ſtały:
Ani ſrogich uśmierzyć mogły *Niemcow* ſiły,
  Ni oycom naſzym *Annibal* nie miły:
My go zgubiem bezbożne niecnych wiekow plemie,
  Y znowu puſtą źwierz oſiędzie ziemię.
Ach, zwyciężca popioły barbarzyniec wſzędzie
  Y gruzy miaſta koniem deptać będzie.
Nie tykane od wiatrow y od ſłońca cale
  Kwiryna kości rozproſzy zuchwale!
Podobno ſpolnie wſzyſcy, czy mędrſi: coż tedy
  Rzęczecie czynić? chcąc tey złey uyść biedy.

Niech więc inſze nie będzie nad to lepſze żdanie:
  Tylko iak uſzli klnąc z miaſta *Fokanie*,
Y ſwe role, kościoły, domy porzucili,
  'By w nich mieſzkali wieprze, wilcy wyli:
Iść gdzie nogi poniosą, gdzie przez morſkie wały
  Zapędzi *Notus* lub *Afryk* zuchwały.
Takli ſię zda, czy lepſza będzie rada czyia?
  Coż zwłoczym w okręt wſieść, gdy wrożka ſprzyia?
Lecz przyſiężmy, byśmy ſię nie wracali w przody,
  Aż na wierzch zpłyną kamienie z pod wody:
Nie wprzod żagle ku domu obroćmy, aż poki
  Pad wierzch *Matynu* nie ſpłocze wyſoki:
Albo aż ſię *Apennin* nie wyſunie w morze,
  Y rożne źwierza złączy z ſobą w ſforze
Dziwna miłość: że tygrys z łanią ſię ſkoiarzy,
  A z gołębicą kaniuk ſię zaś zparzy:
Ni ſię będą lwow lękać ſtada ośmielone,
  Kozieł ulubi wody morza ſłone:
To y co więcey, gdy nam ſłodki powrot utnie,
  Wychodźmy wſzyſcy z miaſta rezolutnie,
Albo lepſza część ludu: ta zaś co nadzieie
  Straciła, niech w ſwych łożyſkach gnuśnieie.
Wy męzkiego umyſłu niewieści pokińcie
  Płacz, y *Etruskie* lądy prędko mińcie.
Ocean, co świat krąży, czeka nas: w obfite
  Spieſzmy ſię kraie, w wyſpy znamienite:
Gdzie ziemia co rok zboże rodzi nie orana,
  Winnica kwitnie choć nie podkrzeſana:

Gałąź

Gałąź oliwna owoc niechybny wydaie,
Swemu ozdobę figa drzewu daie:
Słodkie z iodeł ſpływaią wydrożonych miody,
Z wyſokich lecą gor ſzemrzące wody;
Wołać tam koz nie trzeba do doienia komu:
Z pełnymi trzoda wraca wymiony do domu,
Ni w wieczor niedźwiedź mruczy w około owczarni,
Ani iaſzczurki wyſkakuią z darni:
Więcey ſię zdziwiem rzeczom ſzczęśliwi zaiſte,
Ze *Eurus* pol nie pſuie przez ulewy dżdżyſte:
Ze upał w ſuchey ſkibie nie niſzczy naſienia,
Co oboie z Boſkiego dzieie ſię zrządzenia.
Nie poſtała tam *Argo* z żeglarzami ſwemi,
Ani bezwſtydna *Medea* w tey ziemi.
Ni *Sydońscy* maytkowie z ſwoiemi okręty,
Ni co proł morſkie *Ulyſſes* odmęty.
Zadna bydłu nie czyni tam zaraza ſzkody,
Ani *Syryusz* parny piecze trzody.
Iowisz dla pobożnego te ludu zachował
Kraie, iak złoty czas w miedziany zkował:
Potym wnioſł wiek żelazny: przed ktorym uyść mogą
Pobożni, z wrożki mey ſzczęśliwą drogą.